

Wychodzi jako
dodatek do
Gazety Narodowej,
przesyłany
bywa co sobota
poctą

TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Prenumerata
kwartalna 20 cent,
a pres poczt. 35 ct
która dodaje się do
prenumeraty na
Gazety Narodowej
Numer kosztuje
2 centy.

Równość!

Pan Bóg stwarzając ludzi jednakowo, uczynił ich wszystkich równymi, każdemu dał pewien zasób sił cielesnych i moralnych, jednemu wprawdzie więcej, a drugiemu mniej, ale to tylko dla tego, aby zachować odpowiednią równowagę. Ludzie przez swoje urzędzenia uczynili różnicę między pewnymi klasami. Jest to po części koniecznem i nieunikniomem. Świat ten jest jakby zegar a ludzie to niby owe kółka i sprężyny, które tę całą maszynę w ruch wprawiają. Otóż tak jak w zegarze są kółka mniejsze i większe, są sprężyny rozmaitego rodzaju, tak też i ludzie w społeczeństwie muszą różne stanowiska zajmować. Nie znaczy to bynajmniej, żeby przez to przestali być równymi. Niech nas Bóg i Syn jego Chrystus, który za równość i wolność krew na krzyżu przelał, uchowa od podobnej myśli. Każdy członek społeczeństwa, na jakimkolwiek szczeblu towarzyskiego położenia się znajduje, czy jest on rzemieślnikiem, czy uprawiaczem roli, czy ozoncem, czy kapłanem — jest potrzebnem i szanownem kółkiem w tej wielkiej światowej maszynie, jeżeli tylko pilnie i gorliwie swoje zadanie wypełnia. U nas zagłodzone jest głęboko i to najwięcej między ludem wiejskim pojęcie nierówności między ludźmi; zanadto mało wótcianin siebie szanuje, zanadto mało ma pojęcia o tem że, jest tak samo człowiekiem, jako i każdy inny, że tak samo jak każdy inny bogatszy i wykształcniejszy ma niesprawnie prawo do korzystania z tego, czem opatrność ludziom cieszyć się dozwoliła. Tej kosztowej i nieprawdziwej myśli powinniśmy się już raz pozbyć, a skoro przyjdziemy do poznania, czem jesteśmy, wtedy się wszystko na lepsze zmienić musi. Powiedzieliśmy, że każdy człowiek, jeżeli z poczuciem wypełnia swoje obowiązki, jest pożytecznym i szanownym członkiem ludzkiego społeczeństwa; znaczy to tyle, co, że cnota, jedynie czyni ludzi równymi. Nie majątek, który jest tylko doczesna mamoną, nie urodzenie, które jest przypadkowem i koniec końcem nie znaczy nic powinno, bo każdy człowiek jednakowo się rodzi i jednakowo nagi płacem ten świat wita, ale cnota, i rozum powinny być główną podstawą wartości człowieka. Dawniej ludzie nieuznawali tej zasady, jeden chciał żyć kosztem drugiego, pomysłali więc rozmaite różnice między ludźmi i niepomni nauk religii Chrześcijańskiej, urządzili stosunki społeczne w sposób zupełnie pogański. W ten sposób powstała tak bardzo i słusznie znieprawiona pańszczyzna. W ostatnich czasach nauka Chrystosowa odniosła zwycięstwo nad piekielnem samobuławstwem; zniesiono pańszczyznę i uznano wszystkich równymi! Zapytajmy się jednak, czy tak jest w rzeczywistości, czy to nie są tylko słowa, bardzo piękne ale bez istoty, bez treści? — Odpowiedzieć musimy z bólem serca, że tak jest w rzeczywistości. Równość jest tylko na papierze, a w rzeczywistości różnice położenia towarzyskiego są ogromne; wolność jest, ale przy tej wolności widzimy także coś bardzo podobnego do niewoli. Zastanówmy się, gdzie leży przyczyna tego złego, gdzie jest siedlisko owego szatanu, który

ciągle walczy przeciwko temu, co Bóg ustanowił i wykazał. Wszyscy winni temu jesteśmy; winni bogatsi i wykształceni, winni biedniejsi i ubodzy. Pierwsi pogardzają i nie uważają za boże stworzenie niższych od siebie nauką i majątkiem, drudzy zaś niestarają się cnotliwie i porządkiem postępowaniem podnieść i polepszyć swoje położenie, ale owsem przez swoją lekkomyślność i niecnotliwy usprawiają w jakiś sposób postępowanie pierwszych. I jedni i drudzy źle postępują, dla tego też dobrze dzieć się nie może. Zwracam się najprzód do was zamożni gospodarze, posiadający obszerne grunta, chaty porządne, dobytek. Jak wy postępujecie z biedniejszymi od was? — Powiedzieć sumiennie, czy postępujecie z nimi zawsze tak, jak wam wiara Chrystosowa nakazuje, czy nie dajecie im nigdy uczuć swojej majątkowej wyższości? Dałby Bóg, aby tak nie było, jednak jest tak niestety! Pytam się, czy wam jest przyjemnie, jeżeli kto was z góry traktuje, jeżeli kto wam daje uczuć swoją wyższość? Prawda, że nie. A jednak musicie przyznać, że jest wielu ludzi stojących wyżej od was nauką i majątkiem, którzy tak samo, jak wy z innymi i z wami postępować mogą! Trzymajcie się zawsze tej pięknej i zawsze świeżej, choć starej zasady: Nie czyj drugiemu co tobie niemilo. Nie wywyższajcie się nigdy nad drugich, bo nie macie do tego prawa. Wszyscy jesteśmy równi, jesteśmy braćmi; czy kto bogaty czy biedny, czy wykształcony, czy prostaczek zawsze jest człowiekiem. Jeżeli będziecie sami postępować podług tych chrześcijańskich zasad, jeżeli zaprowadzicie między sobą prawdziwą równość, natanecz będziecie mogli słusznie żądać, aby i inni wyszli od was tak samo względem was postępowali. Dopóki to nie nastąpi wasze narzekania na nierówność na nic się nie przydadzą, bo natrafia zawsze słusznie na zarzut, że żądacie wszystkiego sami dla siebie, a drugim nie dać nie chcecie, chcecie dla siebie dobra, a postępujecie z innymi źle i niegodziwie. Teraz dla was biednych, upośledzonych, dla was, którzy posiadacie tylko bardzo małe mienie, albo może zupełnie bez majątku jesteście, piszę tych słów kilka. Jeżeli Opatrność nie dała wam tyle, co innym, nie narzekajcie na niesprawiedliwość, bo mądrość Boża wszystko na tym świecie dobrze i sprawiedliwie urządziła. Jeżeli wam Bóg dał mało, uważajcie to raczej jako szczególniejszą Jego łaskę, a nie jako karę; dając wam bowiem mało udzielił wam zarazem sposobność dorobienia się pracą i oszczędnością, a tem samem zaskarbienia sobie łaskę Jego. Grosz zapracowany z krwawym potem stokroć jest miłszy, niż odziedziczony przypadkowo po rodzicach lub krewnych. Pracujcie więc, a przy pomocy Bożej, jeżeli tylko zawsze uczciwością się kierować będziecie, zapewnicie sobie byt niezależny i szczęśliwy.

Każdy człowiek powinien szanować swoją godność, ale najwięcej biedny. Nie posiadając majątku powinien się każdy starać o to, żeby mieć duszę czystą i nieskalaną, która jest największym skarbem człowieka. W stosunkach swoich z najmniejszymi człowiek biedny powinien jak najwięcej uważać na to, aby godnem postępowaniem dać im poznać, że mimo swego ubóstwa jest tak samo jak i oni człowiekiem, a do tego człowiekiem poczciwym; powinien być grzecznym i uprzejmym, ale nigdy nie wolno mu, choćby nie wiem dla jakiego zysku, płaszczyć się i podlić, bo za tych kilka zarobionych

groszy zasłużyły sobie na słuszną pogardę. Praca, uprzejmość poczucie godności osobistej i wykształcenie mogą i powinny zróżnicować stany, wymyślone przez ludzi i zapewnić zwycięstwo myśli Bożej. Jak w naturze wszystko jest równe i potrzebne, tak też powinno być i w społeczeństwie ludzkim. Ludzkie społeczeństwo wtenczas jedynie będzie dobrze urządzone, jeżeli będzie jak owo drzewo, którego wszystkie części składowe: liście, gałęzie, korzenie wzajemnie się wspierając rosną i rozwijają. Wszystkie te części są równie ważne i równie potrzebne. Drzewo bez liści istnieć nie może, choćby jak najświeższe miało korzenie i odwrotnie, liście same nie zapewniają bytu drzewu, jeżeli korzenie są mdłe i słabe. Pracujcie i wspierajcie się wzajemnie mając ciągle na myśli tę zasadę, że jedynie wypełnianie dokładne swych obowiązków, czynie człowieka istotą podobną Bogu! Wielka myśl wolności i równości zwyciężył musi, ale tylko wtedy, jeżeli sami będziemy dla niej pracowali.

B. C.

W sprawie pijaństwa.

W jednym z naszych poprzednich artykułów rozbieralismy dokładnie, jakie klęski moralne i materialne rozpowszechnione pijaństwo po wsiach ludowi naszemu przynosi. Sprawa pijaństwa po wsiach jest bezpośrednio połączoną z piekącą sprawą panoszenia się Żydów. Jeżeli chcemy zapobiedz temu, aby nas kiedyś Żydzi z kretesem za łeb nie wzięli, musimy zacząć naszą moralną z nimi walkę od wyrugowania z naszego kraju obrzydliwego natęgu opilstwa. Działać trzeba i to jak najprędzej, gdyż nie długo może będzie już zapóźno. Podajemy wam tutaj środki, ogłoszone przez pewnego prawdziwego przyjaciela ludu, którymi najskuteczniej będzie można wyrugować pijaństwo z naszego kraju. Żeby walczyć dobrze przeciw nieprzyjacielowi, najlepiej zacząć go w jego własnym domu. Siedliskim pijaństwa są karczmy, a więc wyprowadzamy karczemom wojnę na śmierć i życie. Zupełne zniszczenie karczem nie da się zaprowadzić, należy więc o ile możności odjąć im ich zgubny dzisiejszy charakter. Ażeby zaś dojść do tego celu proponuje ów przyjaciel ludu następujące środki:

1. Osobną ustawą powinno być orzeczone, że każdy wypadek upicia się, powinien być karany, jako przewinienie przeciw obyczajności publicznej;
2. Odpowiednia ustawa powinna określić rodzaj i wymiar kar, tak na pijaków, jakoteż i na szynkarzy, opuszczających w swoich gospodach do pijaństwa;
3. Każda gmina powinna być zobowiązana własnym kosztem posprawiać tablice, na których miały być wyraźnie wypisany: wymiar kar za upicie się i tablice te powinny być umieszczone na widocznym miejscu w każdej izbie szynkownej;
4. Czowanie nad wykonaniem postanowień ustawy przeciw pijaństwu ma być powierzone po wsiach i miasteczkach nie urzędowi gminnemu, ale osobno w tym celu wybranemu przez gminę komitetowi, mającemu wykonywać swoje urzędowanie jako sąd polubowny, którego wyrokom członkowie gminy dobrowolnie poddać się obowiązują przez sam akt wyboru;
5. Ponieważ przewidujemy, że tak stanowczy krok przeciw pijaństwu ludu natrafi na wielu otwartych i tajnych nieprzyjacieli, więc proponujemy, aby wszyscy poczciwi i świątliwi obywatele miejscy i wiejscy zrobili związek, któryby się zajął wykonaniem tego śmiertelnego ciosu przeciw pijaństwu ludu, agitując za podpisywaniem petycji do sejmku o uchwa-

lenie ustawy przeciw pijaństwu, wzbijając głosy postów dla uchwały tej treści i przyzwyczajając ludność wszelkimi prawnie dozwolonymi środkami do tej myśli, że pijaństwo powinno być karane.

Zajmijcie się gorliwie tą myślą, zbierajcie podpisy, a Sejm z pewnością uchwali taką ustawę, jaką mają wszystkie cywilizowane kraje, i da Bóg, że się nareszcie uwolnimy od tej plagi trapiącej nasze wiejskie społeczeństwa!

Jaką drogą może rolnik bez kosztu przysporzyć sobie ziemi?

Ziemia — to najpewniejsze źródło dochodu — z każdym rokiem drożeje, dokupić się jej coraz trudniej, plony jakie daje, już się o wiele nie zwiększą, bo i tak są wysokie, a potrzeby rolników wzmagają się coraz — jak więc sobie poradzić, aby ziemi tej tanim kosztem przysporzyć? — Widzę, mili czytelnicy, jak ruszacie ramionami, widzę wasz uśmiech niedowierzania — a jednak co tu mówię jest najczystsza prawda! Każdy rolnik powiększyć może swój obszar i przysporzyć sobie ziemi bardzo niewielkim kosztem.

Był to wielki błąd, jaki popełnili ojcowie nasi — że rolę swoją wzdłuż i wszerz tylko mierzyli, dziś poprawiamy się przyjacielski potrzebą i trochę dźwigniaki rozumem, dziś mówimy o ziemi, że ma tyle a tyle morgów i taką a taką warstwę rodzajną. Do dwóch więc miar: długości i szerokości, przybývá jeszcze trzecia — głębokość.

Mało kto z Was zwraca pewną uwagę na to, jak głęboko użytkuje z swaj ziemi, a jestto bardzo ważne, bo morga 06-ciu calach głębokości, nie może być tyle warta, jak inna o 12-tu calach rodzajnej ziemi, która przeszło półtora raza tyle, co poprzednia urodził ziemi. Z uwagi więc na to, cośmy wam tu przytoczyli, każdy rolnik chcący z gruntu swego większy otrzymać dochód, powinien baczenie zwrócić oko na warstwę orną ziemi i takową o ile sił najgłębszą uczynić.

Osiąga się to za pomocą pogłębiania.

W jaki sposób pogłębiania na rozmaitych gatunkach ziemi dokonywać aby rolnik przytem szkody nie poniósł, opowiemy wam, da Bóg doczekać, niezadługo; dziś przedewszystkiem, chcemy was przekonać, że głębokość warstwy rodzajnej ma wielki wpływ na plon, że więc pogłębianie jest potrzebne bardzo, jest przysporzeniem posiadanego obszaru.

Rosлина każda, mili czytelnicy, żyje i żywi się z ziemi i powietrza. Z powietrza wciąga rozmaite pokarmy liśćmi, z ziemi zaś korzonkami swymi; im więcej korzonki te w ziemi znajdują pożywienia, tem roślina będzie piękniejszą, im mniej, tem będzie lichszą. Dzieje się tu tak samo, jak z każdym bożem stworzeniem — toć koń, któremu w ziob dużo pięknego owsa sypia, dzielny jest i tusty, inny którego zgonią tylko pasą, musi być bledną szkapą. Jeżeli więc roślinę porównamy do konia, to łobem będzie ziemia, a owsem te pokarmy, jakie się w niej znajdują. Otoż bardzo jest naturalne i każdy z was łatwo to zrozumie, że pokarmu tego więcej być musi w 12-tu calach głębokości, jak w 6-ciu, że roślina znajdując więcej miękkiej ziemi, zapuszcza głębiej korzonek główny, a ten zaś będąc dłuższym, więcej może wydać korzeni pobocznych — Wiadząc teraz że każdy taki korzonek jest, że go tak nazwiemy, pyszczkiem, którym roślina się karmi, prosta rzecz zatem, że żywiąc się 50-ma pyszczkami w 12-tu calach ziemi, więcej zjeść może, jak 20-ma w 6 ciu calach.

Tak więc wyłożyliśmy wam, o ile nas tylko stać było, najjaśniejsi, że na głębszej warstwie, rośliny więcej pożywnia znajdujące i łatwiej pożytościę wciągają. Bóg to tak mądrze urządził, że im więcej jest w ziemi pokarmu, tem więcej go też rośliny spożyć mogą — na chudej zaś rok rosnąc, nawet gdyby im dać później, wciągać by czem nie miały.

Powietrze tak jak ludziami i zwierzętami, roślinom też jest potrzebne, głównie jednak gospodarz starodajny powinien, aby je karmił przed zimę — resztę panu Bóg zostawił. Potrzebują też rośliny, jak wiecie, wilgoci, bez niej więdną i usychają. Na wiosnę, mianowicie jaryzyna, corok prawie cierpi na suszę, która prawie zawsze trapi rolników w końcu kwietnia, maja i pierwszej połowie czerwca. W przewidywaniu zatem tej suszy, trzeba tak postępować, aby ona jak najmniej dała się we znaki. Dla tego oranie na jesieni pod jaryżnę, dla tego siew tej ostatniej pod drapacz lub aktyrpator, aby roli nie przewracać na wiosnę, a tem samem nie wysuszać.

Jasnym jest, że woda na powierzchni ziemi w czasie gorąca wyparował czyli wysychał musi. Otóż jeżeli ziemia płytko jest zorana, to woda nie może dobrze wsiąkać, stoi na wierzchu i wysycha — jeżeli przeciwnie orka będzie głęboka, ziemia przyjmie więcej wody i wilgoc zawsze będzie trwał dłużej. Co więcej — choćby nawet z wierzchu ziemia wysycha, to ciągnąc będzie wilgoc z spodu, bo wszystkie dziurkowane ciała taką już mają naturę. Możecie się łatwo przekonać, jeżeli dotkniecie wody kawałkiem cukru, albo bibuły — zobaczycie jak przy najmniejszym zetknięciu, woda ściągnie w górę sama. Otóż to się dzieje i z ziemią.

Tak więc głęboka orka powiększa ilość ziemi i czyni ją jak widzieliśmy lepszą, żyźniejszą, trwałszą na suszę, a zatem większy plon wydająca. Warto zatem dla tyłu korzyści, popaść trochę lepiej sprzężać i sięgnąć choćby parę cali głębiej pługiem.

Jak wszędzie tak i tu trzeba mieć dokładne pojęcie o tem, co się robi, a nie robić na chybił trafił, dla tego też myślimy wam, czytelnicy, podać niezadłego nasze w tej mierze poglądy, aby wam jak najwięcej korzyści przyniosły.
(Gosp.)

Nowiny ze świata.

Jak wam wiadomo, mili czytelnicy, w r. 1867. wszystkie państwa i państewka, które dawniej tworzyły związek niemiecki połączyły się w nową całość, pod nazwą Cesarstwa niemieckiego z królem pruskim, jako Cesarzem na czele. Nowy ten związek, nie pozbawił panujących królów i książąt ich władzy, uczynił ich jednak zależnymi, szczególnie w zewnętrznej polityce od Cesarza niemieckiego, a pruskiego króla. Nie wszystkie państwa niemieckie z ochotą na to przystąpiły, nie wszystkim chciało się kłaniać przed piklebaubą pruską, ale cóż było robić, nieprzyjaciel zewnętrzny, Francuz zagrażał wszystkim, więc musiały się radę nie radę połączyć. Nieukontentowanie szczególnie w południowych Niemczech trwa ciągle, a dzisiaj mamy nowe tegoż objawy do zanotowania. Król bawarski, który nigdy szczerze nie poddał się nowemu urządzeniu Niemiec, odbierającemu Bawarij wszelką samoistność polityczną, dał poznać jawnie swoją niechęć, dla stronictwa powszechno-niemieckiego (pruskiego) nieprzyjacielem biura Izby deputowanych, złożonego z samych narodowców tj. takich, którzy nieuznają żadnych w Niemczech państw, a więc i Bawarij tylko, jednolite Cesarstwo niemieckie. Nie powinien nas bynajmniej dziwić ten krok króla bawarskiego: był daw-

niej królem rzeczywistym mającym władzę, a teraz zrobiono z niego króla malowanego, który oprócz tytułu i pensji nic nie posiada. Jeszcze większą doniosłość ma odezwa do armii nowego króla saskiego Alberta, w której tenże armią saską nazywa: „moja armia”. W Berlinie niemiecie wrazenie sprawił ten wyraz „moja”, ponieważ według układów pokojowych z r. 1867 armia saska wcielona została do pruskiej i stanowi korpus XIII. wojska związkowego, będącego pod bezpośrednim dowództwem Cesarza niemieckiego, a króla pruskiego. Nie można wiedzieć, czy król saski przez ten wyraz „moja” chciał wyrazić swoją chęć niezawisłości, gdyby tak było, naraziłby się bardzo w Berlinie i kto wie, co by jeszcze z tej na pozór tak blaboj sprawy wyniknąć mogło. Dziejszejsze urządzenie południowych Niemiec jest tego rodzaju, że długo utrzymać się nie może: albo Prusy poddają wszystkie podległe państwa pod zupełną zaawisłość, albo też będą musiały im dawniejszą niezawisłość powrócić. W każdym razie należy się spodziewać, wielkich jeszcze przesileni w Niemczech. W Francji jeszcze ostateczne pytanie, czy monarchja, czy Rzeczpospolita, nie zostało rozstrzygnięte. Komisja złożona z 15 członków, która miała przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu wniosek w tym względzie, wypracowała już ten wniosek. Republikańska większość komisji zgodziła się na przedłożeniu władzy Mac-Mahonowi, ale dopiero po odnowieniu zupełnym Zgromadzenia narodowego przez nowe wybory. Obecnemu więc Zgromadzeniu uarodowemu odmawia Komisja zupełnie prawo stanowienia czegokolwiek o losie kraju. Według ostatniego telegramu z Wersalu ocztyano na sobotniemu posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wniosek komisji, który oświadcza się za zaprowadzeniem stałem Rzeczypospolitej. Mniejszość komisji (monarchicji) przyjęła wniosek, według którego przedłożony władzę Mac-Mahonowi z tytułem prezydenta Rzeczypospolitej pod obyczajnymi warunkami z zastrzeżeniem zmian, jakieby pod tym względem ustawami konstytucyjnymi poczyniono. Rząd oświadczy się zapewne za wnioskami mniejszości. We czwartek, dnia 13. b. m. na przedostatniemu posiedzeniu komisji miał Juliusz Simon ogłosić mowę w obronie Rzeczypospolitej, która tak wielkie wywarła wrażenie, że w Paryżu całym o niczym innym, tylko o niej wszędzie mówiono.

W Hiszpanji stoczono w ostatnich dniach bitwę, około Estelli, która prawdopodobnie wypadła na korzyść rządu. Rząd madyrecki przysłał otwarte podziękowanie generałowi Morionesowi, który pod Estellą dowodził, Don Karlos z bratem i jego żoną, opuścić musieli Estellę, ku której podążali Moriones.

Przyszło do otwartego starcia między amerykańskimi Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją i lada dzień otwartej wojny między temi dwoma republikami spodziewać się można. Wyspie Kubie, z którą Stany Zjednoczone prowadzą wojnę, posłali Hiszpanie posiłki w broni i amunicji okrętami „Virginus”. Statek ten pochwyliłi Amerykanie i wzięli wszystkich, którzy się na nim znajdowali do niewoli. Dnia 10 b. rozstrzelano w Nowym Jorku pięćdziesięciu siedmiu jeńców z parowca „Virginus”; mimo protestu konsulsów zagranicznych, i którzy się za biedakami tymi ujmowali. Pomiędzy roztrzelanymi jest większość Hiszpanów, resztę stanowią Amerykanie sprzyjający sprawie wyspy Kuby. Czas bliski okada, jak się te stosunki rozwiążą.

Z Poznńskiego smutne dochodzą nas wiadomości. Rząd pruski przesładoje kościół katolicki i polskość z coraz to większą wściekłością. W ostatnich czasach zabrano fundusze rządowe duchownym seminarjom w Poznaniu i Gnieźnie. X. Arcybiskup poznański zaprotestował następującym pismem przeciw temu barbarzyńskiemu postępkowi:

Do Pana Naczelnego Prezesa W. Księstwa Poznńskiego. Wskutek nakazanego przez p. ministra spraw kościelnych zamknięcia tutajszego seminarjum duchownego, uczulem się spowodowany zaprotestować uroczystie na dniu 17 wrześ-

nia r. b. Nr. 1360 przeciw tak krzywdzie, wyrządzonej Kościołowi katolickiemu i, obu archidiecezjom Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, wiernymi, mnie samemu. Obecnie odzywam się z zażaleniem o wynagrodzenie za szkody wynikające z tego rozporządzenia dla dyceceji, oraz z protestacją przeciw odejściu środków utrzymania tak seminarjum gnieźnieńskiemu, jako i tutejszemu, do placenia których państwo zobowiązało się traktatami. W tej mierze pozwalam sobie odwołać się na powody przytoczone w protestacji mojej naprzeciw zatrzymaniu mi pensji mojej.

Poznań, dnia 5. listopada 1873.

podp. *Mieczysław.*

Rozmaitości.

Przykład poświęcenia. Dnia 31 października w noc o godzinie 2, karczmarz w Ostrowiu, wiosce niedaleko Bydgoszczy, nagle stanęła w płomieniach. Wiatr dął mocno, pożar wzmagał się, a tymczasem mieszkańcy karczmy pogrążeni jeszcze w głębokim śnie. W tem zjawia się nieznaną dotychczas nikomu mężczyzna i mocnym kołataniem do drzwi, budzi śpiących. Ratuje się kto może, tylko siostra karczmarza nie zbudziła się i bliśka śmierci w płomieniach. Mężczyzna ów budzi ją i ratuje. Ale matka załamuje jeszcze ręce o dziecie trzyletnie śpiące w gorącym domu. Mężczyzna z własnym niebezpieczeństwem wynosi dziecko z płomieni. Ale nie dosyć i tego. Cokolwiek znajdowało się w domu z rzeczy kosztowniejszych, to z nieustraszoną odwagą obcy ten człowiek ratuje. Dokonawszy szlachetnego dzieła, opuszcza pogorzelną i usuwa się oczom tych, którzy go naprożno szukają, by mu podziękować. Zbawca znik bez śladu. Nikt we wsii nie dowiedział się o jego nazwisku, ani nawet władza miejscowa chciała mu dziękować nie może nie o nim się dowiedzieć. Zaprawdę, są jeszcze ludzie szlachetni, a wyraz ten nie wystarcza dla opowiedzianego to czynu.

Rzadka wytrwałość. W czeskiej gminie Taus zdarzyło się to, co może jeszcze nigdzie. W szkole tamtejszej ojciec i syn przez 104 lat bez przerwy byli nauczycielami: ojciec, Jan Petrik, uczył przez 50 lat, a bezpośrednio po nim syn jego Józef przez lat 54. Ostatni w upłynionym roku szkolnym przeszedł w stan spoczynku, otrzymawszy poprzednio srebrny krzyż zasługi.

W Rosyi brak nauczycieli przybrał tak wielkie rozmiary, że zastanowić musiano zupełnie dalsze urządzenie szkół. Chcąc zapobiec temu smutnemu stanowi rzeczy, mają urządzić obok istniejących 17 seminarjów nauczycielskich jeszcze 13 nowych.

U nas w Galicji już przy końcu lata, zauważano niezmierną ilość płaskich ślimaczek, miejscami pokrywających formalnie pola. Ślimaczki te, wszystkie żywe tak nagle się zjawiały, jak gdyby z wiatrem pospadały. Obecnie donoszą z Niemiec, że ślimaczki te uszkadzają znacznie zasiewy, mianowicie żyto.

Handel dziewczętami. Agent policyjny w Brodach odkrył handel oiednemi dziewczętami, prowadzony przez dwóch żydów. Znalezione przy nich paszporty mołdawskie i obfita moneta złotej, nadto książeczkę służbową młodej żydówki, której dali zadatku 10 złr.

W Nomym Jorku w Ameryce, niejaki A. T. Steward ofiarował jeden milion dolarów na wystawienie domu dla ludności zajmującej się pracą rąk. Według podanego planu dom ten zbudowany w czworobok, będzie największy w świecie.

Patron kółek rolniczych p. M. Jackowski założył nowe kółko w Krotoszynie, przy czem byli mu pomocnymi panowie W. L. Przytułski i Fr. Chelkowski, z których ostatni zgaił dość liczne zebrane gospodarzy wiejskich przemową i przedstawił zgromadzonym Patrona. Po gorącym przemówieniu i wyjaśnieniu zadania kółka przez Patrona, gospodarze oświadczyli wielką gotowość, przyjęli ustawy i zaraz na samym początku zapisało się ich 50 do kółka.

Szkodliwość berbersy Głosy przeciwko krzakom berbersywnym mnożą się. Nie dawno temu czytaliśmy co następuje: Na polu otoczonym żywym plotem a blisko domu położonym żyto bardzo często, było nader bujne, lecz nigdy nie plonowało. Około 80 kroków od tego pola na murze rosły krzaki berbersywe, które każdego roku strzyżono dla zapobiegania rozkwitaniu ich, bo sądzono, że tylko pył kwiatowy tych krzaków żył wpływ wywiera na rosnące w pobliżu zboże, mianowicie na żyto. Na wiosnę bieżącego roku wyrano wzmiankowane krzaki, a na ich miejsce zasadzono bez. Mimo to spostrzeżono na przeciwnym końcu pola, że i tam około ćwierć hektara żyta była napadnięta przez rdzę. Zaczęto szukać przyczyn i znaleziono nie wielki krzaczek berbersowy, który stał opodal ukryty. Listki jego były rdzą pokryte. Od niego już spory kawał żyta się zaraził, a choć go wyrano, rdza dalej się rozszerzała po polu. W plonie jednak pokazała się rdzica. Żyto żarzone, zanim rozkwitło, miało wprawdzie wielkie, lecz próżne kłosy. Później napadnięte, miało pełne kłosy i dobrze rozwinięte ziarno, chociaż kłosy łodyg bocznych także były próżne. Pewno, że gdyby rdza na owym krzaku berbersywnym rychłej się była rozwinęła, toby wszystkie kłosy były ucierpiały, bo on zdaje się być niewątpliwą rdzą przyczyną i czas, abym wszędzie, gdzie się berbersy znajdują, wyciępiono go bez litości.

Twierdzenie jakoby jaskółki więcej szkody jak pożytku przynosiły w kulturze, znalazło zaprzeczenie w badaniach prof. Giebel w Halli. Uczony ten robił doświadczenia na 73 młodych jaskółkach, i znalazł, że z tych 46 żywiło się wyłącznie owadami, a tylko 7 wyłącznie z ziarnkami. Z 46 starych jaskółek, znalazł tylko 3, które się żywiły ziarnkami żywyi.

Stopniowanie placu Pewien angiłk powiada: „Najlepiej placimy tym, co nas mordują, generałom; potem tym, co nas oszukują, politykom; następnie tym, co nam czas uprzyjemniają t. j. śpiewakom, aktorom, muzykom i nakoniec tym, co nas w pacie czoła ucza.

Ciekawa rada. Pewien dziennik amerykański udziela rodzicom przestrzegając ich, ażeby czuwali bardzo, iżby dzieci w letniej porze nie zjadły niedojrzałych owoców, następującej rady: „Kiedy chłopak wraca do domu — powiada — należy natychmiast przetrząść jego kieszenie. Jeżeli w takowych znajdują się zielone jabłka, dowód to oczywisty, iż młodec dał się skusić żądzy zjedzenia ich; jeśli zaś nic w tym rodzaju nie znajduje się w kieszeniach, dowód niemniej pewny, że zjadł już jabłka. W jednym i drugim razie zasługują na karę.“